

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATA

Przyjmują: we Lwowie: Administracja "Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokółki ul. Kopernika 7, i biuro Sokołki ul. Kopernika 7, i biuro Sokołki ul. Kopernika 7, i biuro Sokołki ul. Kopernika 7...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowisko redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Pod jakim hasłem?

Angielski Graphic z okazji ostatnich zajęć w Warszawie zamieścił obecnie ilustrację przedstawiającą nieszczęśliwą kobietę, która opatrując krwią sączące zwłoki zabitego męża i tuląc do piersi małe swe dzieciętko, wskazuje drzwicom żółtakom rosyjskim, którzy za swoją ofiarą wpadli do izby, na ścianie której wypisano "Jeszcze Polska".

Faktem jest niezaprzeczony, iż internacjonalna przagnęła rewolucyjną wszędzie, gdzie do niej jest sposobność, skorzystała z obecnej ponurej sytuacji w Rosji a wywoławszy ruchy w Petersburgu, postarała się o przeszerzenie ich i na granice Królestwa.

Dowodem, że to wyłącznie ruch międzynarodowy, jest ta okoliczność, iż nie ma ani śladu żadnej łączności obozu narodowego z robotnikami.

Działając jedynie na robotników polskich potężny, bo rozporządzający pieniędzmi "Bund" żydowski, pragnący okupacji pruskiej i rozprzestrzeniający między robotnikami takie hasła, jak, że w Prusach większa kultura, lepsze położenie robotników, aniżeli w Rosji itd. a o polskości nie ma mowy.

Podobnie w tym kierunku politycznym, że pragną dla polskich krajów polskiego języka i samorządu, ale w wewnętrzne sprawy rosyjskie mieszać się nie mogą — mimo to jednak Rosyjscy studenci apelowali do nich, aby rosyjskie sprawy nie opuszczali i poczuli się z nią do solidarności.

Wiadomo dokładnie ze wszystkich w tym kierunku zupełnie zgodnych doniesień, że polska partya socjalistyczna nie była przygotowana do wybuchu strajków, w chwili ich bowiem rozpoczęcia, choć pod terrorem Bundu i Sozialdemokratii dała do nich basło, nie miała nawet przygotowanych dla robotników postulatów a nado miała tak niedołężną organizację, że nie zdołała powstrzymać zwolenników swoich od wspólnego działania z nowożytnymi i wypuszczonymi z więzienia złodziejami, którym rząd nie pozwalał wracać do miejsc zamieszkania ich rodzin.

Wiadomo także, że w czasie zaburzeń w Warszawie wszystkie części miasta, w których mieszkają żydzi, wykluczone od zajęć krwawych i rabunków. Na kilkadziesiąt zabrawanych sklepów katolickich padła ofiarą rabunku zaledwie kilka sklepów żydowskich, mieszczących się wśród katolickich. Piekarze zaś żydowscy podczas

strajku piekarskiego, potajemnie wypiekając chleb i bułki, zarabiali pięciokrotnie więcej.

Są to fakty, świadczące, od kogo wysła akcja, powstała i kto ją kierował. Społeczeństwu polskiemu można jedynie zrobić zarzut, że okazało za mało siły odpornej, że fabrykanci groźbą strzałów lub zniszczenia fabryki często zbyt łatwo dawali się zastraszyć. Ale też trzeba podnieść, że rząd rosyjski osłabił przez cały wiek wpływ żywiołów umiarkowanych, a pozabawionym planu sposobem tłumienia rozruchów, zaniechaniem przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, swoją obojętnością w chwili rozpoczęcia się zaburzeń a srogosią i okrucieństwem, skoro się siły rozkładowe rozszalały, ułatwił robotę agitatorów w kierunku destrukcyjnym, uniemożliwił zaś pracę nad przywróceniem spokoju sfery umiarkowanym, siłom narodowym, których teoretycy socjalistyczni ogłaszali za zwolenników rządu.

Znane zajęcia w Królestwie nie mogą być poczytywane za objaw ruchu narodowego także i z tego powodu, że jak urzędowe sprawozdania stwierdziły, wśród zabitych i rannych byli jedynie robotnicy, walczący za cele proletaryatu i ci, którzy przypadkowo w danej chwili znaleźli się na ulicy i padli ofiarą nagie na miasto rozpuszczonego żołdactwa. Niestusznie tedy niektóre zagraniczne dzienniki przedstawiają, jakoby one bolesne, krwawe wypadki wydarzyły się pod hasłem narodowym. Może tu i ówdzie tego hasła nadużyto, aby tam liczniejse zastępy zgromadzić około in nego, a mianowicie: niech żyje proletaryat, które było jedynie przewodniem.

Z Królestwa polskiego.

(Koresp. „Gaz. Nar.”)

Warszawa 18 lutego.

(Fizyognomia miasta. — Napady na Frageta i Korosadowicza. — Agitacja po wszech.)

Fizyognomia miasta spokojna i normalna. Na ulicach ruch mniej więcej zwykły, jak gdyby się nie było zdarzyło, jedynie może mniej widać powozów prywatnych, a że obecnie karnawał, dowiedzieć się można chyba wyłącznie tylko z kalendarza. Bałow a nawet zabaw prywatnych nie ma wcale a hotele przeważnie pustkami stoją.

W Wilnie spodziewano się czegoś zupełnie innego. Opowiadają, że ks. Mirski, zapytywany następnie o ten swój ostatni akt urzędowy, miał tłumaczyć, iż Rosya, to forteca, której nie od razu się zdobywa, ale gdy się uzyska jedną reformę, czyni się wylot, przez który można wejść do fortecy i osiągnąć dalsze ustępstwa. Radził też zdania rozłożyć na raty.

O Wittem opowiadają znający go bliżej, że nie grzeszy szczerością zbyteczną, że chytry to polityk i do intryg skłonny, a czynnowość rosyjską już wyszukuje strąki szkolne w Królestwie, aby go usposobić nieźwycielnie dla Polaków przeciw reformom językowym a w szczególności szkole ludowej polskiej. Czy Witte, jak to donoszono, zgodził się na prywatne gimnazya polskie, nie wiadomo na pewne, a to przecież rzecz doniosłego dla nas znaczenia.

Warszawa 18 lutego.

(Młodzież szkolna i profesorowie. — Nikt nie myśli obecnie o zbrojnym ruchu narodowym. — Choroba Czertkowa. — Kto będzie jego następcą? — Żal do Mirskiego. — Witte.)

Żałować należy, że młodzież szkolna tak wczesnie a w chwili tak nieodpowiedniej do polityki się miesza, może bowiem osiągnąć rezultat zamiarom wręcz przeciwny Z drugiej strony trudno się dziwić, że profesorowie, w części ludzie niedużcy, w części tapownicy, nie mają na młodzież najmniejszego wpływu. O naukę nie dbali oni nigdy i nie dbają (sam kurator okręgu naukowego warszawskiego Schwarz na radzie pedagogicznej bez żadnych ostosek powiedział: że nie chodzi mu o naukę ale o system) a protegowaniem donosicielstwa psują charakter młodzieży. W wiejskich szkołach ludowych nauczyciel często mieszącami nauki nie udziela a księżom przystęp do szkół wzbronił i wolno im

nauczać jedynie w kościele a i tę naukę nauczyciele, przeważnie popowicze, usiłują ubezpieczyć.

Z zadowoleniem atoli zaznaczyć należy, iż nie tylko ludzie doświadczeni potępiają wszelką myśl o jakimś zbrojnym ruchu narodowym w obecnej chwili, ale i młodzież rozumie, że byłoby to szkoda nieobliczoną dla naszego dobra narodowego i młodzież też polska nie bierze najmniejszego udziału w awanturach robotniczych. Dzięki temu, że dziś jest rzeczą stanowczo pewną, iż zapowiadano na ostatnie dni lutego mobilizacyi w Warszawie nie będzie a i w Łodzi dotychczas nie jest postanowiona, można mieć nadzieję, iż staną się nie powtarzają i łatwiej do normalnego stanu przyjdzie. Nie tylko Warszawa, ale i Petersburg i Moskwa z mobilizacyi wyluczone, o tyle tedy mniejsza pokusa do zaburzeń.

Generał gubernator warszawski Czertkow był chory tylko na cukrową chorobę. Dokuczają mu rany w nodze i ostry stan choroby cukrowej. Utrzymują go przy życiu morfiną i choć czasem nawet wyjeżdża z rodziną na krótki spacer. Dymisya jego zasadniczo postanowiona a urlop otrzymał do czasu, zanim zamianowany zostanie jego następcą. Kola dobrze poinformowane zapewniają, że kandydatura Ignatiewa na generała gubernatora w Warszawie na szczęście upadła stanowczo i nieodwołalnie. Obecnie jako następców Czertkowa wymieniają: ministra wojny Sacharowa, ks. Dolgorukiego, ks. Wiazemskiego, gubernatora wileńskiego Freeseego a nawet i Grippenbergera. Z Fullona panuje niezadowolenie w kołach dworskich, więc i do Warszawy go nie dadzą.

Do ks. Mirskiego, który ustąpił ze stanowiska rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w nielase, car bowiem trzykrotnie polecał mu pozostanie w służbie, a on mimo to, nie zgadzając się z Trepowem, uparł się przy dymisyi, — panuje tutaj wielki żal, zawiodł on bowiem nadzieje Polaków i nie dotrzywał obietnic, uczynionych w Wilnie. W sprawie wyłączenia Polaków z kredytu państwowego nawet cesarz uznał niesprawiedliwość jego propozycyi. Żal Polaków do Mirskiego jest wielce uzasadniony tem, że gdyby się jego „przedstawienie” (zobacz nr. 46 Gaz. Nar. z d. 18 bm. na wstępie: Z Petersburga) utrzymało, wolno byłoby na Litwie kupować Polakom, z wyłączeniem atoli pochodzących z Królestwa Polskiego, ziemię jedynie tylko od Polaków a tem samem, jak z jednej strony wykluczeni byłiby od prawa nabywania ziemi na Litwie mieszkancy Królestwa, tak znowu z drugiej strony, unieruchomiono by ziemię, będącą w rękach rosyjskich, skoro miaby prawo kupować ziemi Litwin jedynie od Litwinów.

W Wilnie spodziewano się czegoś zupełnie innego. Opowiadają, że ks. Mirski, zapytywany następnie o ten swój ostatni akt urzędowy, miał tłumaczyć, iż Rosya, to forteca, której nie od razu się zdobywa, ale gdy się uzyska jedną reformę, czyni się wylot, przez który można wejść do fortecy i osiągnąć dalsze ustępstwa. Radził też zdania rozłożyć na raty.

O Wittem opowiadają znający go bliżej, że nie grzeszy szczerością zbyteczną, że chytry to polityk i do intryg skłonny, a czynnowość rosyjską już wyszukuje strąki szkolne w Królestwie, aby go usposobić nieźwycielnie dla Polaków przeciw reformom językowym a w szczególności szkole ludowej polskiej. Czy Witte, jak to donoszono, zgodził się na prywatne gimnazya polskie, nie wiadomo na pewne, a to przecież rzecz doniosłego dla nas znaczenia.

Z Rosyi.

Zamach moskiewski.

Sprawca zamachu na w. ks. Sergiusza ma być liczyć 30 do 35 lat. Twarz jego postrana zmarszczkami. Z ubrania i zachowania się wgląda na robotnika. Wyraz twarzy niezbyt inteligentny. Oczy ma niebieskie, wlosy blond i jasne wasy. Nazwiska swego do tej pory nie wymienił ale obiecuje, że później wszystko objaśni. Paszport jego na nazwisko chłopca witebskiego jest podobrany.

Jak była silna masa wybuchowa bomby, dowodził fakt, że pierścien brylantowy i papie rośnię w. ks. Sergiusza znalezione o kilometr od miejsca wypadku, a tak samo kłamek od powozu znalezione w odległości 300 kroków od

miejsca zamachu. Wskutek eksplozji dwaj woźnice, którzy znajdowali się na ulicy Nikolskiej, dość odległej od miejsca wypadku, spadli z wozów.

Jak z Moskwy donoszą, robotnicy tamtejsi wyrażają głośno sympatya swoją dla studentów i twierdzą, że przeciw studentom występują tylko najniższe popóstłwo, wyrobnicy pracujący w zakładach kupieckich, którzy z robotnikami nie mają nic wspólnego, bo poziom ich umysłowy jest bardzo niski. Studenti w Moskwie przerażeni tem, że motoch zwraca się przeciw nim, jako domniemanym współnikom mordery, zwrócili się do oberpolicmajstra generała Wołkowa, aby ich wziął w opiekę. Wołkow przyrzekł, że się studentami zaopiekuje.

Berliński Local-Anzeiger dowiadyuje się z Petersburga, że car jest zupełnie znużony i wyczerpany. Dla poratowania zdrowia car zamierza na pewien czas opuścić Petersburg i oddać ster rządów w. ks. Sergiuszowi. To przyspieszyło zamach na w. księcia, ponieważ rewolucyonisi obawiali się zupełnie szkodliwie rozpanoszenia się najskrajniejszej reakcyi, gdyby w. ks. Sergiusz objął rządy.

Paryska Aurore podaje z Petersburga jako rzecz pewną, że u w. ks. Włodzimierza odbyła się konferencya czterech wielkich ksiąg, na której obradowano nad sposobami zatamowania rewolucyi. Wreszcie uchwalono wysłać żonę w. ks. Aleksandra Aleksandrowicza do cara z prośbą o zarządzenia dla ochrony wielkich ksiąg. Członkowie konferencyi oświadczyli się przeciw wszelkim ustępstwom, gdyż inaczej rząd ruchu opozycyjnego nie potrafi i czynią cara odpowiedzialnym za wszelkie następstwa, jakiego wskutek koncesyj zaszy.

Zamordowanie Sergiusza obudziło uczucia familijne w carze. Wieczorem tego samego dnia wysłał on do wygnanego za granicę i pozabawionego wszelkich godności najmłodszego stryja swego Pawła, telegram donoszący: „Mianowałem ciebie (nanowo) generał-adjutantem; mundur wysłany. Ważę kompleksy w. ks. Paweł był ulubiecem całej dynastyi; po śmierci swojej żony Aleksandry greckiej, ożenił się w Liwornie z rozwiedziona żoną pułkownika Pistolowa. Ministerstwo dworu carskiego unieważniło to małżeństwo, car zaś pozwał go wszystkich godności wojskowych.

Odtąd w. ks. Paweł przebywał dwa lata w Paryżu lub na Rivierze i dopiero zeszłej jesieni powiał w Petersburgu wiar dla niego pomysłniejszy, zacez ks. rejent bawarski żonie jego tytuł hrabiny Hohenfelsen nadał. W dzień zamordowania w. ks. Sergiusza obudziło się w carze serce, uznał małżeństwo w. ks. Pawła i przywrócił mu dawne godności i zapewne na miejsce Sergiusza do Moskwy wysłany zostanie.

Ale co zrobi teraz malborczyk? W parę dni po kondemnacye przez cara spadła na w. ks. Pawła i ces. Wilhelm kazał go wykreślić z list armii niemieckiej i odebrać mu wyściełstwo brandenburskiego pułku kirysyerów. W armii niemieckiej sarkano wówczas na porywczość malborczyka, bo przecie w. ks. Paweł nie tak strasznie nie zawinił. Gabinet wojskowy malborczyka zapewne suszy sobie teraz głowę, w jakiejby formie w. ks. Pawła restytuować także w armii niemieckiej. Ciekawa też rzecz, co malborczyk uczyni, jeżeli rosyjski sąd wojenny skondemnuje obdarzonego najwyższym orderem pruskim zasługi wojskowej jenn. Stessla.

Ruchy w Rosyi.

Podaliśmy wczoraj doniesienie naszego korespondenta petersburskiego, donoszące o niepowinności co do zwolnienia soboru ziemskiego i o odgrazaniu się ministra Bulygina przeciw liberalom, a że natomiast koncesye na polu religijnym są prawie pewne, skoro nawet metropolita petersburski za nimi przemawiał. Wszelako przemawiał on, jak wiadomo, tylko za ustępstwami dla starowierców.

Czynność rządowa jednak co do reformowego aktu carskiego nie ustaje. Wczoraj podaliśmy długi wyciąg z ogłoszenia senatora Szydłowskiego, prezesa komisji dla zbadania powodów niezadowolenia robotników, organizujące go pochodzący z wlnych wyborów delegacye przemysłowców i robotników. Praworybory mają się odbyć d. 26 bm. a wybory d. 3 marca. Tymczasem z Petersburga donoszą, że 9.000 robotników fabryk pułkowych w zupełnym spokoju już wybrało 65 delegatów, samych robotników; ro-

botnicy oświadczyli, iż wrócą do pracy, skoro wybrt tych delegatów zatwierdzone zostanie.

Komitet ministrów przystąpił do obrad nad wykonaniem punktu 22 aktu carskiego co do reformy w administracyi ziemskiej i miejskiej. Sprawa tą zajmują się dwie komisye pod przewodem prezesa mianowanego przez cara. Uchwalone przez te komisye projekty ustaw nie będą przedkładane żadnym władzom, tylko odejdą przet do rady stanu. Do jednej i drugiej komisyi wejdą członkowie przez rząd mianowani, tudzież z wyboru pochodzący z wykluczeniem pewnych oznaczonych osób. Po ukożeniu projektu ustawy co do administracyi ziemskiej zapadnie decyzya, czy i o ile ustawa ta ma być w dziedzielnich guberniach północnych i południowo-zachodnich (Finlandya, Litwa i Buss) zastosowana. Opinię swoją w tej sprawie przedłożył komitet ministrów radzie państwa. Uchwaly komitetu zatwierdził car 17 bm.

Ukaz carski podnosi także potrzebę oswo-bodzenia prasy. Tymczasem właśnie teraz dwa wolnomysłne czasopisma, co prawda najagresywniejsze, zawieszono na trzy miesiące, a jak strachć, przygotowuje się tajny okólnik do gubernatorów, polecający słuźmie prasę prowincjonalną. Do czego to prowadzi? Powiadają o wielkich różnicach zdań w komitecie ministrów i wątpią o sukcesie pracy reformowej; Witte ma być rozstrojony. Chodzi o stumienie inteligencyi, ale na to już zapóźno!

W chwili, gdy reakcja na nowo podnosi głowę, że się dzieje z jej heroldem. Stan zdrowia Pobiedonoscewa znacznie się pogorszył. Wczoraj wezwano do niego najwybitniejszych lekarzy petersburskich, ci przecie oświadczyli, że stan chorego jest bez nadziei. Car nakazał przesyłać sobie o stanie zdrowia Pobiedonoscewa co parę godzin biuletyny.

Strajk warfaly (warstatów morskich) francusko-rosyjskiej w Petersburgu coraz bardziej dokuczaj rżadowi, ponieważ pilne roboty kodowe pancerników zostały wstrzymane. Strajk obejmuje przeszło 3.000 robotników; fabryka zamknięta.

Właściele fabryki pułkowych otrzymali od rządu polecenie, aby w terminie 14-dniowym pogodzili się z robotnikami, w przeciwnym bowiem razie rząd unieważni zawarty z fabryką kontrakt i poczyni zamówienia w zakładach zagranicznych.

W Tyflisie zamordowany został d. 16 bm. podesaul Gnutow. Przestępcy umknęli. Przyczyna polityczna. Nająźród wieczerem zabity został wystrzałem z rewolwery miejscowy „starszyna“ Szachazzow. Zabójca umknął.

Wczoraj odbyło się na petersburskim uniwersytecie zgromadzenie studentów ze współudziałem profesorów. Oświadczone się za wyknięciem uniwersytetu i uchwalono ostrą rezolucyę przeciwko autokratyzmowi carskiemu, za którą oświadczyło się 3.000 studentów, przeciw zaś tylko 50. Przy końcu zgromadzenia zerwano ze ściany portret cara i podarto go, oraz rozwinięto czerwony sztandar. Zgromadzenie zakończyło się wieczerem bez dalszych zajęć. Uchwaly zebrania są iście studenckie; żądają nietylko konstytucyi, ale rżadow parlamentarnych, jak np. we Francyi, tajnego głosowania powszechnego, skasowania wojska a utworzenia milicyi i t. p. rzeczy z broszur powziętych.

Wojna rosyjsko-japońska.

Kuropatki wprawdzie jeszcze się nie cofa z Mukdenu, ale zamiar ten przebijają się z raportów jego i Sacharowa. Wobec nadeszłej z Portu Artura ciężkiej artyleryi japońskiej centrum rosyjskie, pomimo silnych fortyfikacyi utrzymać się zapewne nie da. Najazd w 9000 jazdy na lewe skrzydło japońskie nie udał się; to samo najazd na skrzydło prawe.

Natomiast udał się niestychnanie śmiały najazd Japończyków, bo nie było to w południowo-wschodniej Mandżuryi, jak trazu doniosły raporty rosyjskie, ale 225 kilometrów na północ od Mukdenu a 280 kilometrów na południe od Charbina, przy głównej w tamtych stronach stacyi kolejowej w Gundzulin, gdzie dwa pułki jazdy japońskiej z piechotą uderzyły na Rosyan i zadawszy im ciężkie straty i zabrawszy jedno działo zmusili do ucieczki.

Zarówno z Mukdenu, jak z Charbina jest tak daleko do Gundzulina, że Japończycy będą tam mogli ogromną przestrzeń kolei zburzyć.

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Tym razem idziemy ręką w rękę. — Ale ja się tego boję, t. j. czasu, nie pan: wyrównywanie przez czas jest synonimem zagłady. — Czy pani widzi zagładę? — Nie, ale się boję, bo gdy i kasztanki też poszły... — Ach! o to chodzi? Tak je pani lubiła? czemuż mi nie było powiedzieć, to stosunkowo drobnotka, można było je zatrzymać. To niedobrze być taką skrytą — trzeba mówić śmiało. — Ja tylko myślę śmiało — mówić nie umiem. — To źle, to szczególnie bardzo niewygodnie. Niech pani mówi. Proszę powiedzieć, może pani ma jeszcze predekcyjne jaka, abym znowu nie zblądziła. — Tylko... tylko się boję o to, co tu dokoła nas, o stare zabytki, co nowsze to nie, ale to, co stare.

— Pani tak lubi stare rzeczy? — Nie dlatego, że stare, tylko dlatego, że w nich jest coś z przeszłości — w nich jest duch, one dla mnie żyją. — Pani tak lubi przeszłość? — Kocham, panie — odparłam, pierwszy raz mi w oczy patrzył śmiało i z ufnością. — On na mnie spojrzął, jak ojciec na dziecko swoje, pobłażliwie i serdecznie. — Proszę mi tylko ufać — mówił — niech pani będzie spokojna; nie, nie, ani sprzeczyć jeden, ani pamiętka żadna nie będzie stąd usunięta. Przyszłości się nie tknie. — Dziękuję pani. I serce moje też mu dziękowało. — Maj. — Boże! co za dni przeczudne! — Rok, doprawdy, to dopiero rok minął od ślubu papy! Dopiero? — Nie, to chyba dziesiątki lat! Przecież świat się odmienił — jakoby epoka cała ze stanu skamieniałości w te jakieś wiosenne etery, w tę bujność życia go zamieniła. — Jak te Wielkanocne święta przedziwnie prędko minęły! — Mam przyjaciół. Mam takich, którzy mnie odczuwają i rozumieją. Tak, oni ranie nawet kochają.

I ja do Lulu jeździę co dni parę i ona do nas przyjechała z Dickiem i ze swoją nieodstępną panną Kenet. A tamtych nie ma i nie ma. Oni za Maggie tęsknią, jak za nikim. Mój świat pełen teraz. Lulu masują, elektryzują, kąpią, Bóg wie co z nią wyprawiają i ona poruszać się zaczyna. Gotów Dick cudu dokazać. Tak ich błagałam, aby przyjechali na dzień cały, ja — doprawdy, ja ich o to błagałam, a że Lulu spodobał się ten pomysł, więc byli. Zaprosiłam ich na porę, gdy wiedziałam, że Zdzis do nas przyjeżdże. Lulu bardzo go lubi, choć się nad nim po swojemu pastwi, a on taki komicny, gdy na przemian buntuje się i znowu pokornieje jak baranek. Panna Kenet pozostała z bunią, a my wybraliśmy się łodzią na dalszą wyprawę po Bugu i ja się delektowałam słodczącą chwilą obecnej, a dla Lulu było to czems tak nowym i niespodzianem, że oczy jej mienily się od zachwytu. — Dobrze nam? — spytała po dłuższej chwili milczenia. — Dobrze — jednogłówna brzmiała oippo-

wieź — „Jak jeden akord serce czworo — cytował z wariantem Dick. — Prąd sympatyi to chyba najpotężniejszy z prądów świata, największą siłę stanowi — zawyrokowała Lulu. — Gdybyż to ludzkość cała mogła się raz, kiedyś w przyszłości, zamienić w jedno towarzysztwo wzajemnej adoracyi! — rzekłam. Wszyscy śmiechem wybuchnęli na tak nieprawdopodobne „desiderium“. Dick patrzył na mnie, odpart: — Nadeszła chwila, którą prorokowałem — pamięta pani? wtedy, kiedy to pani murem chińskich przedzeń od nas była oddzielona, szczydła pani z naszego rodzinnego towarzystwa wzajemnej adoracyi, a teraz? — Do związku należę — odparłam bez wahanja. — Zdzisław także? — zapytał Dick. — Zaprzyżnił się ci dwaj panowie najczulej. — I ja także! niech żyje towarzysztwo wzajemnej adoracyi! Cudowny związek! nie ma nic lepszego pod słońcem! Hurra! wiwat! I podrzucaliśmy kwiaty w górę, hałasując jak gromada rozbrzykanych dzieci. Lulu cudnie było w dużym kapeluszu, cieni padła na jej oczy przepaściste i isnące; czar od-

niej był nieprzepatry. Zdzis wzroku od niej nie odrywał. — Uwważ, Zdzisiu — ostrzegał Dick: — tu wir w tem miejscu, można utonąć. — O można! — mówił współsennie Zdzis, nie odwracając oczu od Lulu. Słońce prażyło i wszyscy powoli ukotyśali się, jakoby odurzeni, oszołomieni tymi blaskami, tym upałem. Lulu bledziuchina była, a siny krąg pod oczyma pogłębiał się. — To ci zaszkodzi — rzekłam stanowczo — trzeba wracać, ciebie ten upał zanadto męczy. — Jej upał nigdy nie szkodzi — uspokajał Dick. — To mój najlepszy lekarz; słońce to moje zdrowie — upewniła Lulu. — Ale cię to męczy. — Przecież siedzę najwygodniej. Rzeczywiście urządziłszy jej rodzaj siedzenia z poduszek, na którym wygodnie na dnie łodzi wyciągnął się mogła. — Ach, jak mi dobrze! — mówiła z zachwytem — jak mi cudownie dobrze! „Chciała bym tak lekko, cicho, bez boleści rośnąć do świata wiążące mnie nici“ — mówiła, cytując Krasinskiego.



## Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymaliśmy dziś wieczorem pocztą następujące informacje z d. 19 bm.:

Były obawy, że zamach dokonywany w ks. Sergiusza podniesie tutaj terror, dotychczas jednak wszystko spokojnie a oprócz strażów na P. Frageta, któremu robotnicy w dzień imienia ofiarowali bukiet a do którego następnie trzech obcych ludzi strzelało i oprócz trzech morderstw (podmajstrzego za to, że był przeciwny bezrobociu; robotnika, że narzekał na bezrobocie i jednego z mniejszych pracodawców) nie było w ostatnim tygodniu niepokojów.

Dalsze awantury robotnicze nie są wykluczone, ale o jakimś ruchu narodowym nie ma wcale mowy. Pożalowania godnym jest jedynie istnienie strajku szkolnego, który w Petersburgu przez niezycielich nam jest rozdmuchiwany do znaczenia oporu narodowego, aby w ten sposób wpłynąć niekorzystnie na projekt zaprowadzenia języka polskiego w szkołach ludowych a przynajmniej chwilę urzeczywistnienia tego opóźnić. Biedy ze strajkami szkolnymi narobił jeden warchoł i kilka feministek z przewróconymi głowami.

Rząd wpadł na machiawelistyczny projekt zapytania się rodziców: w jakim języku mają być nauki udzielane ich dzieciom. Rzecz naturalna, że rodzice nie mogli odpowiedzieć, iż w innym, aniżeli polskim i uchwalili na dzisiejszym przedpołudniowym zebraniu, w którym wziął udział i kurator okręgu naukowego Szwarcz, iż: zaleca się nie otwieranie szkół przed nowym rokiem szkolnym i dążenie do reformy szkolnej od powiednio do życzeń narodowych.

Po tem zebraniu rodziców odbyła się konferencja dyrektorów szkół pod przewodnictwem Szwarcza. Opowiadają, ale do tej chwili na pewne tego stwierdzić nie mogłem, iż uchwalono na niej otworzyć wszystkie szkoły jutro w poniedziałek 20 bm. Mówią, że rząd ma barbarzyński projekt wypędzenia ze szkół dzieci tych rodziców, którzy oświadczają się za nauką w języku polskim.

Charakterystycznym jest fakt, że uczniowie I gimnazjum, prawie wyłącznie Rosjanie, którzy nie strajkowali, oświadczyli się za nauką w języku polskim.

Stan Warszawy to dziwna mieszanina despotyzmu i bezzładu, okrucieństwa i słabości.

Mobilizacyi w Warszawie, jak to już zaznaczałem w poprzednich listach, stanowczo nie będzie. Petersburg, Moskwa i Warszawa są bowiem rozporządzeniem z obowiązku mobilizacyi wyjęte. Czy w Łodzi mobilizacyi nie będzie, zareczyć trudno, ale dotychczas postanowiona nie została i odmienne wiadomości były mylne.

W zaborze rosyjskim polska partja socjalistyczna rozpowszechnia odezwę, w której słusznie piętnując dzikość zdołtwa i rządu, na tem tle grozi przejmującym, zapewnia, że strajk się rozszerza, że większość strajkujących stoi twarzą w rokowaniach z fabrykantami i wreszcie powiada: „Strajk kończy swą rolę polityczną — wchodzi w fazę walki o płacę i o dzień roboczy i rozpada się na szereg drobniejszych owoonych walk pracy z kapitałem. Gdy to ukończonym zostanie natychmiast, w tejsze chwili przystąpić powinniśmy do stworzenia nowej organizacyi, zastosowanej do nowych, bojowych potrzeb naszego ruchu. Tam znajdą dla siebie miejsce ci z nas, którzy czują się na siłach do otwartego boju z bronią w ręku, którzy dziś wołają o tę broń — i którzy śmierci się nie boją! Zaopatrzenie szeregowców bojowych w broń i w środki odpowiednie do wielkości zadania wymaga dłuższego czasu i olbrzymich nakładów pieniężnych. Wzywamy więc wszystkich towarzyszy do masowego zbierania jak najobfitszych składków stałych na broń i na środki bojowe! Niechajże za zbrodnię swoje, dokonywane nad ludnością miast naszych podczas strajku siepacze carscy znajdą zapłatę w najkrótszym czasie! Niech żyje idea i praca socjalistyczna! Niech żyje boj w jej imieniu toczony! Niech żyje oręż — który daje zwycięstwo!”

## Telegramy i telefonematy.

### Rada państwa

#### Posiedzenie wtorkowe

Wiedeń 21 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby posłów prowadzono dalszą dyskusję nad kontyngentem rekrutów. Pierwszy zabrał głos p. Fresl i mówił półtrzęcia godziny; skarżył się na złe obchodzenie się z żołnierzami i mowę swą zakończył oświadczeniem, że dopóki narodowi czeskiemu nie będą przyznane w armii jego prawa przyrodzone, dopóły muszą Czesi uważać austriacką armię za nieprzyjacielską i w danym wypadku wymówić służbę i odmówić postuszeństwa komendantom.

P. Marchet omawiał stosunek Austrii do Węgier; w tej mierze izba musi sobie zdawać sprawę. Za źródło wszystkich nieszcześć ostatnich lat dla Austrii uważa mowca ugodę z r. 1897. Uгода ta i rozporządzenia językowe sprostowały obstrukcyję czeską i niemiecką i ciągle naprężenie finansów państwowych oraz nieurochomienie parlamentu.

Następnie przemawiał p. Pospiszil. Posiedzenie trwa dalej.

#### Ponowny wybór hr. Vettera.

Wiedeń 21 lutego. Zwolana przez hr. W. Dzieduszyckiego konferencja przewodniczących klubów, w której wzięli udział przewodniczący prawie wszystkich stronnictw parlamentarnych, uchwalili przy wyborze prezydenta izby ponownie głosować na hr. Vettera. Wielu mowców oświadczyło, że izba winna jest hr. Vetterowi taką satysfakcyję, ponieważ postąpił on względem Sternberga zupełnie poprawnie.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.) Komisja parlamentarna Koła polskiego uchwalila dziś głosować ponownie za hr. Vetterem przy wyborze prezydenta.

#### Komisje.

Wiedeń 21 lutego. Komisja wojskowa wybrała przewodniczącym ponownie p. Lupula,

który otrzymał 11 głosów. 8 głosów padło na Włodzimierza Gniewosza.

Wiedeń 21 lutego. (Tel. wł.) Ministerstwo kolejowe oddało subkomitetowi komisji kolejowej w cały materiał, dotyczący przekroczenia budżetowego przy budowie kolei alpejskich. Pierwsze posiedzenie subkomitetu ma się odbyć 23 lutego.

#### Sejm węgierski.

Budapeszt 21 lutego. Sejm węg. wybrał prezydentem kandydata partji Koszuta Justha.

#### Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt 21 lutego. Grupa posłów chorwackich w sejmie węgierskim na wczorajszym posiedzeniu uchwalila trwać przy ugodzie z r. 1867, a przy głosowaniu na prezydenta izby oddać swe głosy na kandydata liberalnego.

Budapeszt 21 lutego. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że cesarz wyraził życzenie, aby przesilenie węgierskie jak najrychlej się zakończyło. Gdyby w chwili obecnej okazało się niemożliwym utworzyć ministerstwo definitywne, ma powstać gabinet przejściowy. W razie nieudania się kombinacyi, w której Daranyi stanąłby na czele takiego gabinetu, wchodzi w rachubę powołanie byłego ministra Langa lub któregoś innego z byłych ministrów.

#### Wielki strajk górników.

Bruksela 21 lutego. Strajk górników w zagłębiu Charleroi i la Louviere trwa dalej, nawet zaostriżył się nieco. Strajkuje 70.000 robotników.

#### Z Watykanu.

Paryż 21 lutego. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że papież pragnie, aby konserwatywni członkowie francuskiej izby deputowanych posturali się, by wotowanie sprawy rozdziału Kościoła od państwa nastąpiło dopiero po powszechnych nowych wyborach do izby w roku 1906, by tymczasem rozpocząć wśród ludności agitacyję przeciw rozdziałowi.

#### Parlament niemiecki.

Berlin 21 lutego. Parlament głosił wczoraj nad traktatami handlowymi, a najpierw nad traktatem z Austro-Węgrami. Po dłuższej dyskusji nad pierwszym zasadniczym paragrafem głosił wniosek socjalistycznego posła Singera imienne i przyjęło ten paragraf 192 głosami przeciw 53. Resztę traktatu wraz z konwencyją weterynaryjną przyjęło w zwykłym głosowaniu.

Po dłuższej dyskusji przyjęło też inne traktaty.

#### Z Rumunii.

Bukareszt 21 lutego. Wczoraj odbyły się wybory do senatu z pierwszego ciała wyborczego, obejmującego 60 mandatów. Wybrano 42 konserwatywnych a 11 członków zjednoczonej opozycyi. 7 wyborów ściślejszych ma się jeszcze odbyć. Wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

#### Z Serbii.

Belgrad 21 lutego. Skupsztyna przyjęła ustawę o zamianie szkoły wyższej na uniwersytet, złożony z fakultetów: filozoficznego, prawniczego, medycznego i technicznego. W miejsce wydziału teologicznego zostanie na wzór rosyjski założona akademia duchowna.

#### Z Macedonii.

Konstantynopol 21 lutego. Kół miejscowości Kukus przyszło d) starcia pomiędzy wojskiem a bułgarskim oddziałem powstańczym, wspieranym przez miejscową ludność. Bandę rozprószone, przyczem kilka domów uległo zniszczeniu. Wojsko tureckie miało 20 rannych i zabitych.

Kołomyja 21 lutego. (Tel. wł.) Przy wyborze delegatów do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrani zostali: Stefan Moysa, Stanisław Łączyński i Kazimierz Agospowicz.

Wiedeń 21 lutego. Ministrowie: skarbu dr. Koseł, rolnictwa br. Buquoi i czeski minister-rodak dr. Randa otrzymali godność tajnych radców.

Berlin 21 lutego. Ks. Fryderyk Leopold powrócił z Petersburga i wczoraj odbył dłuższą konferencyję z kanclerzem Bülowem.

Feodosia 21 lutego. Generał Stessel przybył tutaj.

## Z Królestwa Polskiego.

Kraków 21 lutego. Czas przynosi następujące jeszcze szczegóły o zgrupowaniu młodzieży szkolnej: Na salę przybył kurator okręgu naukowego Szwarcz i wyraził zdziwienie, że w obecnej chwili, gdy przygotowują się w Petersburgu tak ważne reformy, młodzież, nie czekając ich wyniku, występuje ze swemi wymaganiami. Co gorsza, ruch ten i w Warszawie objawił się w sposób burzliwy tak, że władza mimo wszelkiej wyrozumiałości nie może spokojnym okiem na niego patrzeć i słumić go musi. Mowca zachęcał rodziców, aby współdziałali z władzą w uspokojeniu młodzieży, a potępił prasę polską, że na tem polu żadnych usług nie oddaje, owszem rozsiewaniem fałszywych wieści wznaga jeszcze rozjątrzenie.

P. Ignacy Chrzanowski zaznaczył na to, że prasa polska nie może uspokajać, z tej prostej przyczyny, że cenzura nie pozwala jej nie o szkole pisać i wszystkie wiadomości szkolne przychodzi do niej przebieższy poprzednio brudny filter *Dziennika Warszawskiego*. Mowca prosił kuratora, aby przynajmniej o tydzień wstrzymał otwarcie szkół, tymczasem rodzice wpłyną uspokajająco na młodzież.

Kurator Szwarcz odpowiedział wymijająco. Po przemówieniu adwokata Peplowskiego o zaznaczył kurator Szwarcz, że nie dziwi się wcale, iż naród z taką przeszlaciłością, z taką literaturą i sztuką, jak Polacy, domaga się szkoły polskiej. (Huczne oklaski). Z drugiej jednak strony nie wiem — mówił kurator — czy Polska do tego stopnia jest już zjednoczona z Rosyją, że nie potrzeba się obawiać wytworzenia wroga wewnątrz naszych granic.

Użyty przez kuratora wyraz „kraj przywsiłański” wywołał burzę protestu. Kurator tłumaczył się, że nie jest politykiem.

Na żądanie zawieszenia wykładów aż do końca roku nie dał kurator wyraźnej odpowiedzi.

Ostatecznie wi-c uchwalili przez akklamacyję rezolucyję, domagającą się nie otwierania szkół aż do końca roku szkolnego.

Kraków 21 lutego. (Od naszego korespondenta, przybyłego dziś rano z Warszawy do Krakowa). Zebranie rodziców z udziałem kuratora szkół p. Szwarcza w

sprawie szkolnej, w którym wzięło udział tysiąc osób, a na którym domagano się zamknięcia szkół do września i otwarcia we wrześniu polskich szkół średnich — odniosło z mowy p. Szwarcza wrażenie, że szkoły przynajmniej przez tydzień zostaną zamknięte.

Wskutek tego część młodzieży wczorajszego poniedziałku do szkoły nie przyszła.

Kurator kazał jednak szkoły otworzyć naukę rozpocząć i opór uczniów złamać.

Dzieci zapędzono gwałtem w obejście szkoine i do gmachów szkolnych. W kilku gimnazyjach policya maltretowała młodzież.

Były liczne wypadki aresztowania.

## Z Rosyi.

Petersburg 21 lutego. (Oficyalnie). W ks. Paweł Aleksandrowicz otrzymał napowrót dawną swoją rangę generał-lejtnanta i godność generalnego adjutanta.

Paryż 21 lutego. W kołach rewolucjonistów rosyjskich przywrócenie w. ks. Pawła Aleksandrowicza do poprzednio piastowanych godności przyjęto jako dowód, że dwór rosyjski czuje obawę wobec żywiołów rewolucyjnych i że ta obawa jest zapowiedzią szybkiego zwrotu ku reformie konstytucyjnej.

W ks. Pawła w chwili, gdy odejdział z Paryża, żegnano z całym aparatem oficyalnym a ambasador rosyjski w Paryżu był niestychanie grzecznym dla morgantycznej żony w. ks. Pawła.

London 21 lutego. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że policya petersburska przy rewiżjach u rozmaitych ludzi przedsiębiorczych po zamachu moskiewskim, znalazła między innymi cztery wielkie bomby o bardzo znacznej sile wybuchowej.

Berlin 21 lutego. *Local Anseiger* donosi z Petersburga, że na równi z Sergiuszem także i inni członkowie rodziny carskiej i dygnitarze otrzymali w ostatnich dniach wyroki, podpisane przez rewolucyjny komitet rosyjski. Wskutek tego wielki niepokój ogarnął wyższe sfery. Kto może, ucieka z Rosyi, aby zagranicą wyczekiwać rozwoju dalszych wypadków. Życie towarzyskie utknęło zupełnie.

Pomiędzy osobami, które wraz z w. ks. Sergiuszem otrzymały wyroki śmierci, ma być generalny admirał floty rosyjskiej, w. ks. Aleksy.

Paryż 21 lutego. *Petit Parisien* donosi, że oskarżenie przeciw Gorkiemu podnosi bardzo ciężkie zarzuty, mianowicie twierdzi, że Gorkij miał się dać nakłonić do prowizorycznego objęcia ministerstwa oświaty w prowizorycznym rządzie na wypadek, gdyby wypadki z dnia 22 stycznia obaliły cara i doprowadziły do wprowadzenia republiki. Spiskowcy do tego stopnia przygotować mieli swe role, że Gorkij już z góry jako minister oświaty miał podpisywać różne odezwy, które miały być rozlepione natychmiast po dokonanej zmianie.

Kijów 21 lutego. Urzędnicy technicy kolei południowo zachodniej obradowali wczoraj nad sprawą polepszenia bytu i nad żądaniem, które mają być postawione zarządowi. Równocześnie obradowali także urzędnicy kasowi tej kolei. Przewodniczący przedłożył propozycyję w sprawie poprawy bytu urzędników i robotników wszystkich linii kolei południowo-zachodniej. W tej propozycyi w szczególności żąda się podwyższenia płacy niższych urzędników, zrównania personalu żeńskiego z męskim, otwarcia szkół, uregulowania służby nocnej i rozdzielenia gratyfikacyi przez samychże robotników, a nie jak dotąd przez zarząd.

Zawarty w propozycyi ustęp o polityce wewnętrznej odrzucono znaczną większością.

Uchwalono rozpocząć strajk powszechny, mimo iż zastępcy dyrekcyi kolei przyrzekli poprzeczenie żądania i prosili, aby strajku nie zaczynać. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 500 osób.

Petersburg 21 lutego. Rezolucya uchwalona na wczorajszym zgromadzeniu studentów uniwersytetu petersburskiego (patrz artykuł „Ruchy w Rosyi” na I stronie) opiewa:

„Przeżyty rosyjski absolutyzm z każdym dniem i z każdą godziną zbliża się do nieodwołalnego swego upadku i jest bezsilnym, by dać sobie radę z obudzonym narodem. Absolutyzm kona i wymyśla środki, coraz bezrozumniejsze i coraz ryzykowniejsze, byle odroczyć swą zagładę. Podjął on zbrodniczą awanturę na dalekim Wschodzie, kosztującą naród dziesiątki tysięcy istnień ludzkich i miliony ciężko zapracowanych pieniędzy.

Oddawna świadoma celu inteligencya studentów, prowadziła zaciętą walkę o najelementarniejsze prawa ludzkie, często bezsilna wobec brutalnego, bez celu działającego rządu. Aż wreszcie na arenę historyczną wystąpił także proletaryat, który równocześnie z rozwojem swej świadomości, zadął gwałtownie ciosy carzynom. Ostatnie krwawe zwycięstwa pokazały, do czego absolutyzm jest zdolny w obronie swego haniebnego, niedźmielnego istnienia. Świadome, celowe, braterskie, solidarne wystąpienie proletaryatu, podpisało wyrok śmierci na absolutyzm i zapewniło niewątpliwie rychłe polityczne oswobowienie Rosyi.

„My, jako część świadomej celu inteligencyi, witamy z radością solidarności klasy robotniczej i stawiamy następujące żądania:

- 1) Zwolnienie ustawodawczego zgromadzenia na podstawie powszechnego, równego, tajnego wyboru przez obywateli i obywatelki państwa. Wolność słowa, prasy, związków, strajków itd.
- 2) Amnestya dla wszystkich osób, więzionych za swe przekroczenia polityczne i religijne.
- 3) Przynależność do innej narodowości nie może wpłynąć na prawa polityczne.

„Prócz tego należy, jako gwarancyję w obec nadużyć rządu, przy swobodnym przeprowadzaniu tych żądań, przedewszystkiem stworzyć powszechną ludową milicyę, w której szeregi wstępowaliby wszyscy świadomi celu obywatela, którzyby mogli wywalczyć spełnienie naszych żądań.

„Uznając historyczne znaczenie chwili, w której Rosya z okresu wrzenia przechodzi w otwartą rewolucyję, można mieć tylko jeden cel przed oczyma. Dlatego studentów nie będziemy kontynuowali i wstrzymamy je do 13 września. Do tego czasu wydarzenia dostarczą nowych środków do rozwiązania kwestyi”.

Kolonia 21 lutego. (Tel. własny.) *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Wczorajsze zgromadzenie studentów nie może pozostawić rządu w wątpliwości, czego ma się spodziewać od całej inteligencji i klas posiadających. Jeśli rząd szybko nie wystąpi z wyklarowaniem sytuacji, ogólne

położenie przybierze coraz bardziej zatrważający charakter.

Ogólny strajk robotników i urzędników na południowo-zachodnich kolejach nastąpił na prośbę związku robotniczego, który spodziewa się, że niebawem koleczy innych kolei przyłączą się do strajku. W kołach rządowych twierdzą, że wojska kolejowe wystarczą do utrzymania ruchu kolejowego mimo strajku.

Paryż 21 lutego. *Libre Parole* donosi, że pop Gapon bawił do niedawna w Paryżu, obecnie zaś przebywa w bezpiecznym ukryciu.

Paryż 21 lutego. (Tel. wł.) *Libre Parole* zamieszcza interview swego współpracownika z Gaponem, który bawił w Paryżu. Gapon oświadczył między innymi, że obecnie carat już runął: wiara w boskość cara zniknęła zupełnie nawet w oczach muzyków. Gapon przeczeką obecne wypadki i wróci do Rosyi wówczas, kiedy obecność jego będzie konieczną.

Petersburg 21 lutego. (Tel. wł.) Wszystkie osobistości i organizacye, które zmierzają do zaprowadzenia konstytucyi w Rosyi, zapewniają, że postarają się, by po zaprowadzeniu konstytucyi nie ucząć żadnej nowej pożyczki, którąby rząd rosyjski jeszcze przed wydaniem konstytucyi zaciągnął za granicą.

Berlin 21 lutego. (Tel. własny.) Z Petersburga donosi korespondent *Berliner Tageblatt*: Niepewny i niebezpieczny czas obecny powoduje cały szereg niezawisłych ludzi do wyjazdu za granicę. Kapitałisci zaprzestali prowadzenia przedsiębiorstw, w dalszy rozwój wypadków przeczekać za granicą. W kołach rządowych obawiają się runu bankowego. Wiadomości, że car zechce udać się do Kopenhagi są nieprawdziwe. Car nawet w lecie pozostanie w Carskiem Siole, gdyż ta miejscowość daje lepszą rękojmię bezpieczeństwa, aniżeli Peterhof. Zamach na Sergiusza tak podzielał na poszczególne wielkich księżąt, że ci zupełnie nie wychodzą z domu. Zdarzają się chwile, że w mieście zupełnie jawnie rozdawane są spisy osób, których organizacya bojowa skazała na śmierć.

Berlin 21 lutego. (Tel. wł.) Z Petersburga dowiaduje się *Berliner Tagblatt*:

Pewna osobistość, która miała w ostatnim czasie sposobność rozmawiania z carem, oświadcza, że car ma zamiar w jakikolwiek sposób zwołać zastępstwo ludów Rosyi. Całe nieszczesie w tem, że na dworze carskim panuje zupełne bezhotowo; zamiar dziś powzięty jutro jest zmieniany.

#### Zamach na W. ks. Sergiusza.

Waszyngton 21 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu izby reprezentantów oświadczył Parker, że naród amerykański jest oburzony z powodu zamordowania w. ks. Sergiusza, ale jednocześnie mowca wyraża w ostrych słowach ubolewanie z powodu, iż prezydent Roosevelt wysłał obecnie telegram kondolencyjny do cara, gdy tymczasem po zdarzeniach d. 22. stycznia tego nie uczynił.

Dep. Maddock oświadczył, że demokraci wprawdzie potępią zamordowanie w. księcia, ale tak samo potępią przyczyny tego faktu.

Paryż 21 lutego. Socjalistyczna gazeta *Humanité* donosi, że umiarkowany republikancki deputowany Benoit w dniu zamordowania w. ks. Sergiusza pragnął uczynić w parlamencie wniosek, zamknięcia parlamentu na znak żałoby, zaniechał jednak tego zamiaru, tak samo jak nacjonalista Berri, który pragnął postawić wniosek wyrażenia carowi kondolencyi od izby deputowanych.

Petersburg 21 lutego. (Tel. wł.) Słychać, że sprawa zamachu na Sergiusza po śledztwie zostanie powieszony na placu Senatorskim w Moskwie na miejscu zamachu, gdzie i dawniej tracono zbrodniarzy.

## Wojna.

### Telegramy „Gazety Narodowej”.

London 21 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Prasa japońska pisze jednomyślnie, że pogłoski pokojowe są przedwczesne.

Sily Rosyan i Japończyków nad rzeką Sza wynoszą razem około 700.000 ludzi: pozycye ich są silnie ufortyfikowane. Lewe skrzydło Kuropatki, które składa się z 6 dywizyj, zostało rozszerzone aż do miejscowości Kwania, gdzie znajduje się silny oddział rosyjski. Kuropatkin przebywa obecnie w Hushun. Rosjanie rozwijają żywą działalność przed prawem skrzydłem japońskim. Najmują oni Chińczyków i polecają im, ażeby podpalali magazyny japońskie. Średniemu Chińczykowi, który dostali się w ręce Japończyków, zeznają, że otrzymali oni od Rosyan 600 taelów z obietnicą, iż dostaną 20 000 taelów, jeżeli podpalą magazyn japoński. Będą oni prawdopodobnie skazani na śmierć.

Cesarz koreański prawdopodobnie uda się do Japonii.

London 21 lutego. Jak donoszą do *Morning Post* z Szangaju, Japończycy w Niuczuanie oczekują ataku Rosyan i z tego powodu z pospiechem budują fortyfikacye.

#### Trzecia eskadra rosyjska.

Frederichshaven 21 lutego. Trzecia eskadra rosyjska zawinęła o godz. 2 w nocy do zatoki Skagen celem nabrania węgla. Eskadra składa się z 5 pancerników, 1 krążownika, 3 okrętów przewoźowych i parowca. Dziś rano nadpłynęły tu towarzyszące eskadrze duńskie okręty.

## Rozmaitości.

Wnuczka Wiktora Hugo nie ma szczęścia do pici „brzydkiej”. Po raz pierwszy wyszła ona za mąż za Leona Daudeta, syna znanego powieściopisarza Alfonsa Daudeta. Z powodów bardzo dyskretnych natury musiała się z nim rozwiść i posubiła Jana Charcota, syna zmarłego neuropatologa. Młody Charcot przedsięwziął, jak wiadomo, podrójk naukową do bieguna południowego. Ponieważ wieści o nim zaginęły, jest obawa, czy Charcot wogóle powróci z tej niebezpiecznej wyprawy. Zanim uczony wybrał się na południe, kazała mu żona wręczyć pozew o rozwód. Powiadają, że Jean Charcot dlatego głównie podrójk przedsięwziął, aby uniknąć zarządów procesowych. Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób mąż wnuczki Wiktora Hugo, I-o voto Daudetowej, będzie stawiony przez sąd, aby mu odczytano wyrok, uwzględniający skargę powódk. Wątpić należy, czy francuskie sądy wysła swych funkcjonaryuszów aż pod biegun, aby niefortunnemu małżonkowi doręczyć wyrok rozwodowy.

## To i owo.

**Podwójne oburzenie.**  
Ojciec. córka powiada mi, że ja pan pocałował wozbrzy podstępnie. Co pan ma na swoje usprawiedliwienie.

Henryk. Upewniam, że nikt tego bardziej nie żałuje odemnie.

Ojciec. Panie!

Córka. ) Na wszystko sposób.

— Nie chce być moja?

— Nie.

— Dlaczego?

— Należę do emancypantek, które przysięgły nie należeć do mężczyzny nigdy. Ale jest sposób.

— Jaki?

— Ja twoją być nie mogę, ale ty możesz być moim.

#### Konsultacya.

X. do młodego lekarza. Nie byłes jeszcze nigdy wzywany na konsultacyję?

Młody lekarz. Nie, ale bardzobym chciał. Przemiennie dostawać cztery razy więcej, jak zwykle, za to, że się wie tyle, co drugi doktor, który nie umiał sobie poradzić z chorobą.

## Z rynków towarowych.

Wiedeń 21 lutego. Cukier 35-60 do 35-70 (stałe). Nafta galicyjska 40-80 do 49-00 spirytus 48-80 do 49-00.

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 lutego. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa.

Pszenica górska od 8-65 do 8-80, pszenica na termin 8-40 do 8-60. Żyto górskie 6-60 do 6-75, żyto na termin 6-40 do 6-50. Owies obrotowy gotowy 7-90 do 7-90. Owies obrotowy na termin 7-— do 7-90. Jęczmień pastewny 6-50 do 6-75, jęczmień browarniany 7-10 do 7-75. Rzepak 11-00 do 11-25. Linianka 0-— do 0-—, Groch pastewny 7-25 do 7-50, groch do gotowania 11-75 do 10-00, Wyka 8-50 do 10-00. Bobik 7-50 do 8-00. Hreczka 7-80 do 8-—, Kukurudza nowa za 56 kilo 8-50 do 8-75, kukurudza stara 7-10 do 7-50. Chmiel nowy za 56 kilo 200-— do 210-—, chmiel stary — do —, Koniczyna czerwona 55-— do 80-—, koniczyna biała 45-— do 68-—, koniczyna szwedzka 65-00 do 80-00. Tymotka 25-— do 30-—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44-50 do 44-75, spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 39-50 do 39-75.

Mimo lepszej ugoszobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencya niemienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stała dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Wiedeń 21 lutego. Kura w koronach i po 50 klg. Pszenica 10-50 do 11-00, żyto 8-00 do 8-15, jęczmień 8-75 do 8-80, kukurudza 8-15 do 8-25, owies 7-25 do 7-40, rzepak 11-50 do 12-—.

Budapeszt dnia 21 lutego. Kura w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19-68 do 19-90, na maj 19-

Jerzy br. Ompteda.

# MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili weszła do grill-room Diana de Varennes, w popielatej sukni po angielsku skrojonej i w ogromnym kapeluszu słomkowym, przybrany jednym strusim piórem.

Gdy Diana przechodziła obok Liparięgo, ten podniósł się z krzesła i złożył jej głęboki ukłon. Ona podała mu dwa palce, dumnie i sztywnie i rzekła w przechodzie:

— *Voire grand ami est completement fou!*  
Jego wielki przyjaciel, wielki? Niezawodnie to Heese.

Baron Grancy, który szedł za Dianą, zatrzymał się chwileczkę przy Liparięm i rzekł mu:

— Ona jest w pańskim przyjacielu, tym olbrzymie, zakochana i jest wściekła, że on tego nie chce widzieć. Nazwała go raz nawet *mufe*. A to oznacza u niej największą wściekłość. Jego jednak widocznie nie nie obchodzi, tylko gra. Musi być bardzo bogatym.

— Dlaczego?

— Ponieważ gra tak wysoko.  
— Czy widziałeś go pan grającego?  
— Nawet teraz przed chwilęczką.

Przy *tremle et guarantie*?  
— Tak.  
— Czy wygrywa?

— Nie, przegrywa. Stawia raz po raz po dziesięć tysięcy franków. Rzadko tylko kiedy wygra stawkę. Przez chwilę, przez którą przypatrywałem się jego grze, przegrał, jak Diana obliczyła, sto tysięcy franków. Diana była wściekła.

W tej chwili odwróciła się Diana za swoim towarzyszem, więc ten szybko pożegnał się z Liparięm i pobiegł do niej.

Liparię powtórzył Hellwigowi, co przed chwilą słyszał.

Ten odparł natychmiast:  
— Musimy pójść do niego.

Liparię powstał.  
— Ale natychmiast.

26.

Hellwig był pod ciężkim uczuciem jak człowiek, który biegnie do pożaru, aby ratować to, co jeszcze jest do wyratowania. Umówił się z Liparięm, aby nie dopuścić do żadnej sceny w sali. Chcieli próbować wyciągnąć Heesego z sali pod pozorem, że dziś jest ostatni dzień

pobytu Hellwigka w Monte-Carlo i chcą go uciec wspólnym objadem.

Nie znaleźli jednak Heesego w kasynie. Przeszli wszystkie sale, atrium, bufet, garderobę, nigdzie go nie było.

Wyszli więc z kasyna, przypuszczając, że poszedł on na śniadanie, wiedzieli bowiem, że Heese dotąd jeszcze nie jadł. Aby go więc przychwylić, gdy będzie powracał do kasyna, usiedli na ławce, tuż naprzeciw wejścia, aby im uciec nie mógł.

Naturalnie o nim tylko mówili. Liparię pytał, czy nie ma on żadnych krewnych, którychby można wezwać o interwencję.

— Znam tylko jednego — odparł Hellwig.

— Jest to jego wuj, Gerhausen. Wspominałem panu już o nim. Jedyny brat jego matki. Mieszka w Laneburgu. Nie widziałem go nigdy. Ma to być człowiek starej daty. Myślę, że do takiego gniazda grzechu, jak Monte Carlo, nigdyby nie przyjechał. A przecież musiałby tu przyjechać, gdyby miał ratować Heesego, gdyż sam list tylko nie miałby żadnego celu.

Mimo to Liparię nalegał na Hellwigka, aby, skoro tylko przybędzie do Berlina, natychmiast zawiadomił pana Gerhausena o szaleństwie jego siostrzeńca.

Hellwig przyrzekł, lecz dodał:

— Będzie to jednak niepotrzebnym. Jeżeli tylko przychwyćmy go tu, nie wpuścimy go już do kasyna. Tam w środku nie moglibyśmy wyprawić awantury, ale tu! Zobaczysz pan, jak ja się wezmę do Heesego.

W tej chwili spostrzegli Heesego, dążącego z oczami spuszczone do ziemi, szybkim krokiem do kasyna. Szedł z Credit Lyonnais.

Obaj zerwali się z ławki.

— Heese, Heese...

— Panie... panie... — wołali do niego. I kilkoma skokami znaleźli się przy nim, gotowi podstępem lub siłą nie dopuścić go do kasyna.

— Co takiego? Co takiego? — pytał Heese. Lecz zaraz spostrzegłszy Hellwigka, przetarł ręką czoło i mówił łagodnie:

— Przestraszyłeś mnie... tu tak rozstrajają się nerwy...

Hellwig przerwał mu:

— Po co więc dopuszczać do tego? Po co narażać się na niebezpieczeństwo...

Heese popatrzył mu ostro w oczy.

— Po co? Aby się nie dać temu przekletemu bankowi!

Liparię położył mu rękę na ramieniu:

— Nie zechcesz pan przecież grać dalej?  
— Grać — nie. Ale wygrać, odegrać swoje.

— Przegrasz pan tylko więcej...

Heese odpowiedział szorstkim głosem:

— To moja rzecz.

Liparię również szorstkim głosem zapytał:

— A pańskie przyrzeczenie?

— Przyrzeczenie? Jakże?

Wydał się być bardzo zdziwionym. Teraz dopiero spostrzegł jego przyjaciela, że oczy miał podkrążone sinymi obwódkami, jak człowiek, który wstał po długiej chorobie lub wiele nocy bezsennej przepędził. Ubranie jego było bardzo zaniedbane, krawatka źle związana.

Baron Liparię mówił już dalej głosem łagodnym, serdecznym:

— Przerzekłeś mi pan, że wyznaczysz sobie maximum przegranej.

— Tak. Więc coż z tego?

— Dotrzymałeś pan owego przyrzeczenia?

— Z pewnością.

A dziś?

Heese poczynił już gniew opanowywać.

— Coż dziś?

Ale Hellwig popsuł w tej chwili całą sprawę.

— Ponieważ — zawołał — kolosalnie wiele dziś przegrałeś, jak nam opowiadano.

(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 st. od wyrazu.

### Bullion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po wspaniałych cenach złr. 6—6—, 7-50, dla oborych z samego drobia i dzielnego piaseczka po 10 złr. kilo. — Dwór Łaskawski-Brzany.

### Furman

poszukuje miejsca od 1 marca na ordynary. Łaskawe ogłoszenia: Poście restanthe „Furman“ Bólrka koło Lwowa. 20

### Ogrodnik

żonaty, berdzietny w średnim wieku, praktyczny we wszystkich gałęziach, kilka lat na jednej posiadłości w Wierzbicy, posiada oblibne świadectwa i rekomendacje, poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca. Szymon Andrejow, Wierzbica p. Uhnów. 11

### Zarząd pasieki

Antoniego Krawalskiego w Jaszczanach od Czortków, wysłał wyborny kuracyjny lipowy miód w 5-kil. blaszankach, wszystko opłacone po cenie 7 kor., i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5-kil. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2

### Ogłoszenie.

Z powodu wydzierżawienia majątku Żuków koło Obertyna — odbędzie się dnia 7 marca 1905 r. publiczna dobrowolna

### licytacja inwentarza żywego i martwego.

„Therapia“  
z łowca stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.  
w Girkwenicy nad Adryatykiem  
koło Bieli (Flume).  
Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157  
Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy  
Dr. Jan Regiec  
(latem ordynuje w Rymanowie).

1005 sztuk za zł. 1-92  
Proszę zamówić wprost: polaczany zegarek wraz z łańcuszkiem i trzyletnią gwarancją, dla pan broszka imitująca brylanty, 1 sezyoryk, 1 sam-dzielnie leczydy, zapomoga którego najtrudniejsze rachunki bez znajomości natychmiast można wykonać, do tego 1.000 stielowych przyrządów, razem z zegarkiem, który już sam pełną wartość przedstawia — otrzymasz się za zł. 1-92 za pobraniem po zł. z pierwszorzędnego domu eksportowego Ch. Kapelusz, Kraków. Za nieodpowiadające, pieniądze się zwraca. Uprazca się o dokładny adres. 155

Rzadka sposobność!  
Do nabycia na becen 45-tomowe w ozdobnej oprawie, nowe zupełnie dzieło pt. „Onckens Allgemine Geschichte“. Cena ostateczna koron 500. Łaskawe oferty pod P. M. 86 w administracji. 240

Colosseum w Pasażu Hermanów.  
PROGRAM: od 16. do 28. lutego:  
Gościnne występy gości z Warszawy A. Zimajer, W. Bapackiego, L. Morozowicza i Fertnera w operetkach „Węglarz“, „Krew nie woda“, „Tyrolskie piosenki“ itp oraz bardzo urozmaiony program.  
Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.  
W niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.  
PIASEK JEST ZŁOTEM  
jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do budowy murów, dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociagowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materiału budowlanego dla miasta lub wsi.  
Nowe wyborne maszyny ręczne, do obsługi przez uleuczonych robotników, dostarcza  
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.,  
Markranstätt bei Leipzig.  
Próbki pasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Jeden z zastępców firmy przybędzie w najbliższych miesiącach do Galicyi, kto więc chce otrzymać bezpłatną rozmowę, niech się zgłasza.  
Prowadzimy też korespondencję polską. 127  
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Kawiarnia Amerykańska  
przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.  
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Stado w Torskiem  
zostanie dnia 15 marca 1905 w drodze dobrowolnej publicznej licytacji rozsprzedane, — na sprzedaż 108 koni. — Bliższych szczegółów udziela zarząd dóbr Torskie, stacya kolei, telegraficzna i poczta w miejscu.

Dependance  
Hotel Bristol 1 piętro. Teatr rozmaitości.  
Występ najlepszych sil artystycznych.  
Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

WITOŁD TRANDA  
elektro - technik - mechanik 544  
w Przemyslu, ul. Franciszkańska 7.  
Światło elektryczne i motory — Gromochrony —  
Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizyczne.  
Rowery.  
Maszyny do szycia i pisania.  
Towary optyczne.  
Wysła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.  
Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny  
we Lwowie.  
Filie: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu.  
Ekspozytura: w Stanisławowie, w Podocotoczyskach, w Nowosielicy.  
**KANTOR WYMIAŃY**  
Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.  
Zlecenia giełdowe skutecznie się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej Lokacyi kapitałów.  
Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.  
Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane **DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits).**  
Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpieranie a dyskretnie** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.  
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.  
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.  
Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteczki.  
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.